

Po trzydziestu latach.

Los życia rozprasza ludzi po świecie. Z ław szkolnych rozchodzimy się zazwyczaj w różne strony, a często już więcej się nie spotykamy. Wrażenia młodości, te najsilniejsze i może najmiłsze wspomnienia, żyją w nas potem długie lata, a wszystko co z nimi się łączy, jest dla nas miłe i drogie.

Aby te wrażenia odświeżyć, przyjęto zwyczaj, że co kilka lub kilkanaście lat koledzy szkolni zbierają się na wspólną pogadankę, przy której znowu znajdują się bodaj na chwilę razem na ławce szkolnej. Są to chwile miłe i podniosłe.

Przed kilku dniami odbył się w Rzeszowie właśnie taki zjazd koleżeński nauczycieli ludowych, którzy w Rzeszowie w r. 1883 seminarium nauczycielskie ukończyli.

W zjeździe tym wzięło udział z 44 uczniów, tylko 18.

Przed godziną 9 rano zgromadzeni uczestnicy zjazdu w towarzystwie dawnych swych profesorów pp. T. Dzierżyńskiego i W. Millera powitali dyrektora ks. Józefa Fałata z Przemyśla, swego dawnego katechetę z r. 1883. Następnie wysłuchano wspólnie w kościele OO. Bernardynów Mszy św., która odprawioną została przed obrazem cudownej Matki Bożej na intencję zjazdowców.

Przed ołtarzem przeciwnym odprawił ks. Lenartowicz cichą Mszę św. za spokój dusz zmarłych s. p. profesorów i kolegów.

Serdecznie bardzo witał się z dawnymi uczniami ks. Fałat. O ile 72 letni starowina traktował swych byłych uczniów, jako obecnych kolegów, o tyle da-

wni jego uczniowie garnęli się do niego, jak dzieci do ojca, którego 30 lat nie widziały.

Po przywitaniu i rozpoznaniu się wzajemnem



Walka o Bałkan: Rezerwiści rumuńscy na dworcu w Bukareszcie.



Po trzydziestu latach: Uczestnicy zjazdu koleżeńskiego nauczycieli ludowych w Rzeszowie.